

Wojciech Krawczuk
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

DYLEMATY KSZTAŁCENIA ARCHIWISTÓW W POLSCE

*Nasze całe społeczeństwo żyje dla
produkcji archiwalnej¹*

Pośród nauk pomocniczych historii archiwistyka zajmuje miejsce szczególne. Tylko ona daje studentowi możliwość wykształcenia zawodowego, które zakłada zdobycie wiedzy z różnych dyscyplin; nie tylko historii, ale i podstaw prawa, zarządzania informacją, zarządzania zespołami, zarówno ludzkimi, jak i aktowymi. Nie jest też sprawą przypadku, że archiwista to jeden z nielicznych zawodów humanistycznych, o których przyszłość toczy się gorący spór. To zawód, który tradycyjnie przynależy do „sfery wpływów” historii, jednak przemiany ostatnich lat sprawiły, że o kształceniu w tym zawodzie chcą coraz bardziej decydować także specjaliści od zarządzania, administracji, prawa, obiegu informacji, w końcu zaś podobne roszczenia wysuwają informatycy.

Tradycje odrębnego urzędu archiwisty państwowego są na ziemiach polskich bardzo dawne. Już w 1538 roku, mocą konstytucji sejmowej ustanowiono pisarzy zaprzysiężonych, tzw. metrykantów, którzy odpowiadać mieli zarówno za rejestry kancelarii, jak i za udostępnianie tychże wszystkim potrzebującym². Jak na tę epokę było to rozwiązanie bardzo nowoczesne, w większości państw europejskich – z wyjątkiem Szwecji – ograniczony dostęp do archiwów stał się prawem obywatela dopiero w XIX wieku.

Archiwa historyczne i bieżące stają się bardzo ważnymi elementami życia społecznego, mają spory wpływ na jakość demokracji. Stąd też nieomal z dnia na dzień instytucje archiwalne, szczególnie te gromadzące „drażliwe” informacje stały się obecne i ważne również w debacie politycznej. Chodzi tu jednak zarówno o rzetelne poznawanie przeszłości, jak i nadzorowanie osób sprawujących władzę obecnie – choćby poprzez egzekwowanie prawa dostępu do informacji. W związku z wagą tych problemów zaobserwować można też uwrażliwienie opinii publicznej na problematykę archiwalną. Pojawia się tu problem tzw. zarządzania informacją, a więc udostępniania wiedzy zawartej w zbiorach, a nawet przewidywania pewnych tendencji i zapotrzebowań. Dawne archiwa, w których nad zakurczonymi księgami i pergaminami pochylali się nieliczni historycy i miłośnicy genealogii, odchodzą w przeszłość. Czynnikiem rewolucjonizującym pracę archiwalną jest też oczywiście pojawienie się dokumentu elektronicznego,

¹ P. Nora, cyt. za: E. Katelaar, *Cyfrowe życie w archiwum dla ludzi*, „Archeion” CVII, Warszawa 2004, s. 155.

² *Volumina Legum*, t. I, Petersburg 1859, s. 260.

nad którego definicją łamią sobie głowy najtężsi specjaliści. Archiwa przyszłości – to już dziś pewne – będą archiwami elektronicznymi, a zespoły dokumentów papierowych stanowić będą tylko mały ich fragment. Gwałtowna zmiana w zarządzaniu dokumentacją jest faktem, urzędnicy, tworząc dokument elektroniczny, muszą przewidzieć, jak będzie przechowywany w szybko zmieniającym się wirtualnym świecie, w którym za kilkanaście lat dziś używane programy będą całkowicie zapomnianymi relikami. Poczta elektroniczna, nowinka sprzed 10 lat, jest już uznanym źródłem historycznym, które też musi być przechowywane w odpowiednich warunkach i podlegać kontrolowanej migracji na nowe nośniki.

Zmiany w potrzebach i programach nauczania archiwistyki są w związku z tym na tyle szybkie, że bardzo ciekawa i analityczna praca zbiorowa sprzed zaledwie 3 lat poświęcona właśnie nauczaniu tej specjalności jest już w sporej części pracą archiwalną³.

Te przede wszystkim problemy stały się przedmiotem obrad VII Konferencji Archiwów: *Archiwista: zawód przyszłości w Europie*, zorganizowanej przez Międzynarodową Radę Archiwów, Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych i Stowarzyszenie Archiwistów Polskich. Większość zaproponowanych tematów sesji miała bezpośredni związek z kształceniem archiwistów w szkołach wyższych Europy, ich kompetencjami zawodowymi, środowiskiem edukacyjnym, możliwościami certyfikacji zawodu⁴.

Polska z pewnością nie jest liderem zmian w metodyce nauczania – z drugiej strony jednak umiejętne łączenie nowych i starych elementów programu wydaje się dobrze wróżyć poziomowi kształcenia. Pojawia się oczywiście problem zasygnalizowany we wstępie – czy rzeczywiście historycy mają prawo do kształtowania i dominowania studiów specjalności archiwalnej? Do niedawna wydawało się, że utracą oni swój monopol, na korzyść właśnie specjalistów od zarządzania informacją czy wręcz informatyków. Doświadczenia wielkich ośrodków zachodnich zaprezentowane na warszawskiej konferencji zwiastują jednak paradoksalnie szybki odwrót od takiego sposobu myślenia. Szczególnie mocno zabrzmiała wypowiedź Anity Guerraeau-Jalabert z paryskiej École Nationale des Chartes:

jedyną dziedziną naukową, na bazie której może rozwijać się archiwistyka, są nauki historyczne szeroko ujęte, powiązane ściśle z innymi naukami humanistycznymi, w tym antropologią i socjologią [...] techniki stosowane w archiwistyce muszą opierać się na znajomości nauk historycznych oraz innych nauk humanistycznych i społecznych [...]. Byłoby nieodżałowaną szkodą, gdyby strategie proponowane przez pewne środowiska, w tym środowiska uniwersyteckie, spowodowały pomieszanie pojęć nauka i technika [...]⁵.

Wśród polskich ośrodków uniwersyteckich na pierwsze miejsce w nauczaniu archiwistyki wybija się tradycyjnie Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W związku z obowiązkiem wprowadzenia dwustopniowych studiów wyższych w Europie ośrodek ten zaproponował niedawno pod dyktando wielki, nowy program studiów licencjackich dla archiwistów⁶. W programie tym, obejmującym aż 1830 godzin, odnaleźć można wyraźne ślady debaty toczony obecnie

³ *Archiwistyka na studiach historycznych*, pod red. W.K. Roman, Toruń 2003.

⁴ *European Conferences on Archives. Archivist: Profession of the Future in Europe*, ed. K. Jagiełło, A. Sydor, Warsaw, May 18–20, 2006.

⁵ *European Conferences on Archives. Archivist...*, s. 139.

⁶ W tym miejscu dziękuję kolegom z Torunia, w szczególności dr. Waldemarowi Chorążyczewskiemu za udostępnienie programu z wnikliwym komentarzem.

przez środowisko archiwistów i nauczycieli akademickich. Odnajdujemy tu tak tradycyjne przedmioty, jak paleografia, nauki pomocnicze historii i przedmioty nowe, o stosunkowo świeżej metryce, jak choćby: informacja naukowa, archiwalne bazy danych, komunikacja społeczna, a nawet przedmiot zatytułowany *Elementy promocji i autoprezentacji*. Właśnie ten przedmiot oddaje, jak można sądzić, zasadnicze przemiany, któremu podlega zawód archiwisty. Ma on nie tylko chronić skarby przeszłości, ale wręcz jest zobowiązany do aktywnego działania na rzecz kształcenia społeczeństwa w tej mierze, do promowania archiwów w świadomości społecznej. Nie chodzi już w tym momencie tylko o pogłębianie wiedzy historycznej, ale o zachęcanie do aktywności w korzystaniu z rozmaitego rodzaju archiwów – państwowych, kościelnych itp., a w końcu i pośrednio do aktywności politycznej, kontrolowanie władzy poprzez wykorzystywanie przejrzystych reguł dostępu do akt bieżących.

W tej roli archiwista staje się nieomal aktywistą społeczeństwa obywatelskiego, musi zatem dysponować solidną wiedzą z zakresu prawa, w tym i specjalistyczną wiedzą na temat zarządzania sytuacjami kryzysowymi, potrafić dokonać analizy funkcjonalnej instytucji, przewidzieć zachowania jednostek i grup, czy umieć zarządzać zmianami. Wypada tylko z nadzieją oczekiwać na pojawienie się pierwszych absolwentów, którzy taki kurs zaliczą – czy spełnią jednak pokładane w nich nadzieje?

Dyskusja na temat przyszłości kształcenia w szkołach wyższych dotyka i drażliwego tematu. Skoro mamy tak dobrze zorganizowane studia w jednym ośrodku, to może, wzorem choćby Niemiec⁷, przygotowywanie kadr specjalistycznych powinno odbywać się w jednej uczelni – jak w słynnej Archivschule Marburg? Rozwiązanie takie ma spore zalety, umożliwia przede wszystkim szybkie osiągnięcie „masy krytycznej”, zarówno jeśli idzie o dobór świetnie przygotowanej kadry wykładowców, jak i zorganizowanie zaplecza dydaktycznego oraz zapewnienie środków finansowych. Jednak z drugiej strony archiwistyka jako specjalność proponowana jest dziś aż w kilkunastu polskich wyższych uczelniach państwowych⁸. To wielkie, nie do końca wykorzystane bogactwo rozmaitych postaw badawczych. Szkoły te dysponują rzecz jasna bardzo różnymi możliwościami i kontaktami z siecią archiwalną, niemniej w swoich programach zawsze starają się oddać pewną specyfikę zasobów posiadanych na miejscu. I tak w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze znajomość neografii gotyckiej i języka niemieckiego jest nieocenioną wartością, uwzględnioną w tamtejszym kursie archiwistyki, podczas gdy w Lublinie nacisk położony jest na paleografię i neografię ruską. Studenci z poszczególnych ziem polskich zapoznają się, do akt XIX wieku, najczęściej z systemami kancelaryjnymi obowiązującymi w danym zaborze: austriackim, pruskim

⁷ Zob. np. H. Niestrój, *Kursy dla wyższych służb archiwistycznych. Nowy program zajęć w szkole archiwistycznej w Marburgu* [w:] *Archiwistyka...*, s. 144–151.

⁸ Rzecz jasna, najbogatsze programy oferują uczelnie, w których doszło do wykształcenia odrębnych zakładów archiwistyki, jak: Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Specjalność funkcjonuje też na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, Uniwersytecie Śląskim, Uniwersytecie Wrocławskim, Uniwersytecie Gdańskim, w Akademii Świętokrzyskiej – filii w Piotrkowie Trybunalskim. W roku akademickim 2006/2007 specjalność archiwalna ma zostać utworzona w Akademii Pedagogicznej w Krakowie i na Uniwersytecie Zielonogórskim. Na temat szybkiego rozwoju nauczania archiwistyki zob. J. Krochmal, *Kształcenie archiwistów na wyższych uczelniach w Polsce* [w:] *Archiwistyka...*, 52 i nast. oraz M. Szczurowski, *Potrzeby i perspektywy akademickiego kształcenia archiwistów w Polsce. Analiza programów archiwalnych w wybranych wyższych uczelniach* [w:] *Archiwistyka...*, s. 97 i nast.

lub rosyjskim, które to systemy wykazują istotne różnice. I w konsekwencji przygotowanie podręcznika rozwoju form kancelaryjnych wymaga w naszym kraju opisanie aż trzech skomplikowanych systemów. Stąd też brak, poza nielicznymi wyjątkami, takich ujęć syntetycznych, podręcznikowych⁹. O ile przedstawiciele nauk pomocniczych historii opracowali dokładnie problematykę dyplomatyki średniowiecznej Polski, to już znacznie bardziej zawiłane kwestie staropolskiej kancelarii pozostają w dużej mierze białą plamą polskiej historiografii. Dlatego wybór jednego ośrodka na wzór niemiecki raczej nam nie grozi. Mniejsze szkoły winny chyba skupiać się na wybranych problemach, wypracowywać jakąś „specjalność w specjalności”. Wskazać tu można choćby na doświadczenia krakowskie¹⁰. Po złączeniu w 2005 roku specjalności archiwalnej i edytorskiej studenci archiwistyki UJ uzyskali możliwość zapoznania się nie tylko z problematyką archiwalną, ale i uzyskania szerokiej wiedzy na temat edytorstwa źródeł i przygotowania tekstu do druku. Mają możliwość wyboru ćwiczeń z epoki, która im najbardziej odpowiada – od średniowiecza po czasy PRL. Pod okiem wybitnych fachowców opracowują zatem teksty źródłowe, przechodząc poszczególne etapy pracy – od analizy archiwalnej, dyplomatycznej, paleograficznej po efekt końcowy – przygotowanie wydawnictwa. W tym przypadku niewyczerpane zasoby archiwów i bibliotek Krakowa usprawiedliwiają taki wybór – w innym ośrodku specjalność może być zdominowana przez kwestie zarządzania dokumentem elektronicznym czy problematykę metodyki archiwalnej. Zarówno nauczanie archiwistyki, jak i sam zawód archiwisty podlegają przededefiniowaniu – można tylko wyrazić nadzieję, że przyszły archiwista pogodzi dawną rolę „strażnika pamiątek” z nową rolą zarządcy informacji.

⁹ Próbą takiej syntezy jest praca S. Nawrockiego, *Rozwój form kancelaryjnych na ziemiach polskich od średniowiecza do końca XX wieku*, Poznań 1998.

¹⁰ Autor odpowiada za kształtowanie programu archiwistyki w Pracowni Archiwistyki i Edytorstwa Źródeł Uniwersytetu Jagiellońskiego.